



[UWAGA! Blog ten nie jest autentycznym zapisem przygód autorki, a jedynie twórczością literacką opartą na doświadczeniach osób niepełnosprawnych]

28.10.2013

Nie pisałam. Nie chciało mi się żyć... Siedziałam zrozpaczona, funkcjonując w dwóch trybach ? nauka i sen. A potem moje życie nabrało dziwnych barw. I dalej nie pisałam. Bo musiałam pomyśleć. Czy sytuacja, w którą się wpakowałam była normalna? Do końca nie wiem... Ale z drugiej strony ? podobało mi się. Dobra, bo wyprzedzam fakty!

Pamiętacie, jak ostatnio opowiadałam o moim cudownym wspaniałym niezwykłym chłopaku? Jak nie, to zajrzyjcie do poprzedniej części pamiętniczka. Ostatnio pisząc szykowałam się na randkę, radosna jak skowronek. A potem...

Ten debil mnie rzucił. Gdy tylko weszłam do restauracji poczułam, że coś jest nie tak. Nie pocałował mnie na przywitanie, jak miał w zwyczaju to robić. Jak przystało na dżentelmena odsunął krzesło, a potem zamówiliśmy jedzenie. Próbowалаm opanować narastający we mnie niepokój. Czemu nie rozmawia ze mną? Dlaczego na pytania odpowiada półsłówkami? Patrzy tak dziwnie?

W końcu wykrztusił to z siebie. Z miną zbitego psa przeprosił mnie i powiedział, że to koniec. Nie wierzyłam w to, co słyszę, miałam wrażenie jakby ziemi osunęła mi się spod nóg. Tak, wiem jak banalnie to brzmi, ale dokładnie tak było. Jak w jakiejś cholernej komedii romantycznej, tyle że bez happy endu.

Mogłam wydusić z siebie tylko jedno pytanie: dlaczego?

Wiedziałam, co odpowie. Zaczął się tłumaczyć, że próbował o tym nie myśleć, się nie przejmować, nie dostrzegać. Ale nie może być z... uwaga, uwaga... aseksualną partnerką! Tak powiedział!

Sądziłam, że jego wstrzemięźliwość jest związana z miłością. Naiwnie wierzyłam, że się nie pieprzymy, bo dopiero co się poznaliśmy. Byłam pewna, że po prostu czekamy na ten moment. A tu proszę, wyszło sztydło z worka, mój cudowny idiota uznał, że ze mną seks mu nie wyjdzie. Bez żadnej rozmowy, bez pytań, bez gry wstępnej i prób wzbudzania namiętności. Tak po prostu.

W pierwszym odruchu chciałam się bronić i tłumaczyć, ale nie mogłam wydusić z siebie słowa. Czulałam, jakbym dostała w twarz. Wyleciałam z restauracji jak z procy...

Uwierzcie, że od tamtej pory z nim nie rozmawiałam? Nie, nie zadzwonił. Nawet nie napisał

SMS-a. Był chyba szczęśliwy, że tak zgrabnie rozwiązał problem. Oczywiście ja też nie pisałam. Mam swój honor.

Honor, który sprawił, że tydzień przeleżałam w łóżku płacząc...

I pewnie nadal bym była w takim stanie, gdyby nie wydarzenia minionego weekendu. Nie wiem, co o tym myśleć, nie wiem co myśleć o sobie. Właściwie nikomu o tym bym nie opowiadała, ale tutaj jestem anonimowa. A liczę, może trochę naiwnie, na Wasze komentarze. Ale znowu odbiegam od tematu!

W piątek zaczęłam mieć dość stanu przypominającego zombie. Byłam wściekła na siebie, że przez faceta marnuję swoje życie. Postanowiłam wziąć się w garść. Na roku jest taka jedna dziewczyna, o której krąży opinia: imprezowiczka. Mimo to wydaje się bardzo sympatyczna ? po prostu ma czasem zbyt lekkie podejście do świata. Tego dnia jednak takiego odmóżdżenia potrzebowałam.

Zagadałam do niej, trochę nieśmiało, bo nigdy nie miałyśmy okazji do dłuższej rozmowy, czy ma ochotę przejść się ze mną na jakąś imprezę. Przez chwilę sprawiała wrażenie zaskoczonej, ale ostatecznie się zgodziła. Kupiła mnie stwierdzeniem ? *Ale super, od dawna chciałam ci zaproponować, bo wydajesz się w porządku, ale jakoś nie było okazji!*

?. Przyznam, że zrobiło mi się miło.

Wieczorem, wystrojona w obcisłe mini i głęboki dekolt, ruszyłam do klubu, w którym miałyśmy się spotkać. Powiem wprost ? czułam, że mija mi etap żalu, a nadchodzi wściekłości. Miałam ochotę wypić zatrważające ilości alkoholu i bawić do samego rana!

Tego jednak, co się potem wydarzyło, nie miałam w planach...

Trochę panikowałam, pierwszy raz wybrałam się do klubu z selekcją na wejściu. Pewnie to głupie, ale jakaś częśćka mnie drżała na myśl, że selekcjoner powie: *spadaj, mała, dla wózków tu miejsca nie ma*

. Nigdy o

sobie nie myślałam w ten sposób, a jednak po tekście byłego coś we mnie pękło i się zmieniło...

Na szczęście nic takiego się nie wydarzyło ? weszłyśmy bez problemu i ruszyłyśmy do baru.

Gadałyśmy o babskich głupotach. Z każdym kolejnym drinkiem opowiadałam Marcie coraz bardziej intymne szczegóły ze swojego nieistniejącego już związku, a ona ze współczuciem kiwała głową i powtarzała, że nie powinnam przejmować się idiotą. Co mnie zaskoczyło, dowiedziałam się, że jej ostatni chłopak się z nią rozstał, bo... nie chciała się zgodzić na depilację brazylijską. Powtarzała, że jest kobietą i jak chce dziewczynę, która ?tam jest łysa?, to niech zostanie pedofilem. Choć to nie do końca fair, to w jakimś sensie mi wtedy ulżyło.

Zrozumiałam, że ludzie rozstają się z o wiele głupszych powodów.

Wypiliśmy jeszcze jednego drinka wznosząc złośliwy toast za świat bez mężczyzn i kobietą solidarność!

A potem urwał mi się film... Przysięgam, że nigdy w życiu tyle nie wypiałam.

Rano obudziłam się... w obcym łóżku. To było koszmarne uczucie, gdy podniosłam koldrę i zorientowałam się, że jestem naga. Szybkie spojrzenie po pokoju uświadomiło mi jeszcze, że nie mam zielonego pojęcia gdzie jestem. Szok i przerażenie.

Powoli uświadomiłam sobie, że wylądowałam w łóżku z obcym facetem. Miałam ochotę wymiotować ? nie wiem, czy odezwał się kac czy wyrzuty sumienia. Cholerna choroba nie pozwalała mi jednak się ruszyć. Nie miałam jak uciec. Zbyt słabe mięśnie umożliwiały jedynie

rozpaczliwe machanie rękoma. Był to tak głupi pomysł, że postanowiłam leżeć jak kłoda i czekać na rozwój wydarzeń. Ta, postanowiłam ? nie miałam innego wyjścia po prostu.

I nagle w drzwiach stanął chłopak. Co ja mówię ? młody bóg! Zawsze sądziłam, że takie sytuacje nie zdarzają się w rzeczywistości. Miałam dość staroświeckie podejście do seksu ? najpierw zakochanie, potem łóżko. Zresztą do tej pory spałam tylko z jednym chłopakiem, gdy miałam osiemnaście lat. Dawno temu... A teraz wylądowałam w łóżku z nieznajomym. I co dziwniejsze ? nie był to szkaradny potwór, który skorzystał z nawalonej niepełnosprawnej, a mężczyzna, na widok którego na ułamek sekundy stanęło mi serce.

? Cześć, mała, jak się spało? - spytał podchodząc i całując mnie. Nie wiedziałam jak się zachować, więc oddałam pocałunek.

? Dobrze. Ja... My... Co się właściwie stało?

? Nic nie pamiętasz? - Usłyszałam smutek w głosie.

? Nie, nie, coś pamiętam ? skłamałam. - Ale jak przez mgłę... Jakbyś pomógł uporządkować wspomnienia...

Nieznajomy roześmiał się i położył obok mnie. Jego ręka zawędrowała na moje podbrzusze. Leżałam jak sparaliżowana.

? Adam jestem. Zobaczyłem cię wczoraj w klubie. Siedziałaś sama, piłaś drinka. Uśmiechnęłaś się do mnie, a ja odwzajemniłem uśmiech. Dosiadłem się, zaczęliśmy gadać, a potem wylądowaliśmy tutaj...

Co miałam odpowiedzieć? Cisnął mi się milion pytań do głowy. To była historia jak z bajki ? albo horroru.

Chyba moje milczenie odebrał jako zachętę. Nie będę wam opowiadać szczegółów, ale kolejne godziny upłynęły bardzo namiętnie... Wyłączyłam myślenie, oszołomiona i skacowana oddając się przyjemności.

I wiecie co jest najlepsze? Po wszystkim zaniósł mnie do łazienki, pomógł mi się ubrać, a potem posadził na wózku. Jak gdyby nigdy nic, jakby te czynności w trakcie przypadkowego seksu były tak normalne, jak wytrysk u faceta.

Gdy już chciałam wychodzić, usłyszałam tylko pytanie:

? Spotkamy się jeszcze?

Zastygłam... W końcu odpowiedziałam:

? Proponujesz randkę czy niezobowiązujący seks?

? Seks, oczywiście! - Roześmiał się rozczulająco. Miał w sobie dziwny urok, który sprawiał, że traktowałam go jakoś tak inaczej... Zamiast odpowiedzieć, żeby spadał, co wydawało mi się oczywiste w tej sytuacji, uśmiechnęłam się.

? Pomyślę. Mam... pytanie...

? Niech zgadnę ? czy nie przeszkadza mi twój wózek?

Zrobiło mi się głupio. To było oczywiste, że przeszkadza, musiał o tym pomyśleć, a ja byłam taka głupia i naiwna! Już chciałam wyjść, gdy się znowu rozczulająco zaśmiał. Podeszedł i spojrzał mi głęboko w oczy.

? Nie, mała. Pytałaś o to w nocy tryliard razy. Twój były to dupek. Masz wspaniałe włosy i oczy... Piersi... I nawet nie umiesz sobie wyobrazić jak dobrą jesteś kochanką. Jakie mają znaczenie cztery kółka, gdy reszta organów jest... - tu się uśmiechnął szelmowsko ? w pełni sprawna i wrażliwa?

To tylko blog (odc. 3)

Dodany przez Tylko Zuza

poniedziałek, 28 października 2013 20:17 - Poprawiony poniedziałek, 28 października 2013 20:24

? Dzięki ? zrobiło mi się niezwykle miło i głupio. Poczułam się jak nastolatka. - Odezwę się. Pocałował jeszcze mnie na pożegnanie i wypuścił.

Co o tym myślicie? Ja ?przed moim byłym? uważałam, że nie mam szans na jednorazową przygodę. Wiedziałam, że mój urok, jako dziewczyny na wózku, tkwi w rozmowie, intelekcie. Tam szukałam sposobów na flirt. Byłam ładna, ale nie uwodzicielska... Nagle okazało się, że wystarczy kilka drinków, bym odkryła w sobie kocicę.

Teraz siedzę przed kompem i się zastanawiam... Jestem młodą kobietą o złamanym sercu. Odkryłam nową ścieżkę życia. Może warto skusić się na taką niezobowiązującą znajomość? Czuję, że na związek długo nie będę miała ochoty. To jeszcze boli. A seks... jest fajny. Cholera. Jako osiemnastolatka, po swoim pierwszym razie (byłam z chłopakiem trzy miesiące) zastanawiałam się, czy jestem dziwką. A teraz, jako kobieta, odkrywałam przyjemność płynącą z braku zobowiązań. Zadzwoń do Marka czy nie? Czytelnicy, doradźcie! A ja w tym czasie idę spakować się na jutrzejszy dzień na uczelni.

Tylko Zuza